

Tygodnik Rzeszowski

wychodzi w każdą sobotę o godzinie 7-mej wieczór.

PRENUMERATA w miejscu: rocznie 6 K; półrocznie 3 K; kwartalnie 1 50 K.
Z przesyłką pocztową: rocznie 7 60 K; półrocznie 3 80 K; kwartalnie 1 80 K.

Numer kosztuje 14 hal. z przesyłką 18 hal.

„Ogłoszenia zwykłe“ za wiersz jednoszpaltowy petitowy albo jego miejsce 12 hal. „Nadesłane“ 24 hal.

W razie kilkakrotnego ogłoszenia odpowiedni rabat.

PRENUMERATĘ miejscową i zamiejscową oraz ogłoszenia w Rzeszowie przyjmuje

Drukarnia Leona Pillera przy ul. 3 maja l. 7.

Ogłoszenia w kraju i zagranicą przyjmują wszystkie biura anonsów i dzienników.

Biuro Administracji ul. Trzeciego Maja l. 7.

otwarte od godz. 8 — 12 przed południem i od 2 — 6 po południu.

Błędne koło.

Na terenie czynnej walki „politycznej“ — sit venia verbo — w naszym mieście, przejawiają się dwa głównie prądy: jeden, któremu drogowskazem najmniejszy opór, a programem osobista ambicja — drugi, opozycyjny, pod sztandarem antysemityzmu.

Pierwszy z tych prądów, reprezentowany przez złączone moce magistracko-kahalne, skupiający ludzi, dobijających się o względy menérów i z ich łaski na krzesła radzieckie wyniesionych — jest do przesyty znany, by potrzeba dłużej się nad nim zastanawiać.

Inaczej ów drugi kierunek. Tu hasło zawiera bądź co bądź jakąś myśl samą w sobie, oderwaną od osoby i przez to właśnie zdolne jest pociągnąć wielu, wiedzionych jeno zasadą, że lepsza choćby najgorsza idea, niż żadna.

Przypatrzmy się jednak temu obozowi z bliska, a od razu rzuci nam się w oczy panowanie ogólników miast ścisłego programu komunalnego, włodarstwo jednostek w miejsce demokratycznej organizacji.

Naturalnym wynikiem tego stanu, jest niemożność kontroli wierności wobec programu, brak ciała uprawnionego do tej kontroli, a stąd uwolnienie reprezentanta obozu od wszelkiej odpowiedzialności i nudużywanie hasła.

Sprawdza się to u nas na każdym kroku.

Ileż to widzieliśmy już rycerzy krzyżowych, którzy po osiągnięciu zamierzonego efektu, rzucali hasło antysemityzmu jak wyciśniętą cytrynę do rupieci — a nikt ich nie pociągał do złożenia obrachunku z oszukanych nadziei!

Pamiętamy jeszcze, jak Dr Jabłoński ciskał gromy w stronę żydów, póki nie zdobył łańcucha burmistrzowskiego, jak Dr Krogulski głosił świętą wyprawę krzyżową, która po-

szła w rozsypkę po zdobyciu wiceburmistrzostwa, jak „Głos rzeszowski“ pożerał co tydzień trochę żydów, aż nie został przyjęty na żołąd magistracko-kahalny.

A mimo to, hasło antysemityzmu jeszcze ciągle jest ponętą wędką...

Czyżby przebijający się w niem oddźwięk bezkrytycznego antagonizmu mas do żydów miał taką moc, że wszelkie rozczarowania, codzienne dezercje nie są wstanie otworzyć oczu tym wszystkim, których obecna gospodarka gminna najbardziej obciąża i którym jej reformy najwięcej potrzeba?

Takiego braku zaufania do instynktu samozachowawczego, do zdrowego rozsądku naszego mieszczaństwa nie mamy — i dlatego przyczyny nieustającego wpływu owego hasła dopatrujemy się gdzieindziej.

Wśród całego szeregu fałszywych, drogą sugestii masom wpojonych wyobrażeń o jakimś wewnętrzny ustroju żydów, jedno z pierwszych miejsc zajmuje przypisywanie im ścisłej, zorganizowanej solidarności, posuniętej do najwyższego stopnia doskonałości. Tu leży źródło tak rozpowszechnionego uogólniania pojedynczych przejawów działalności nietylko jakiegoś poważnego odłamu żydów, ale nawet jednostek.

I temu uogólnianiu właśnie zadzięczamy u nas przesąd o solidarnym popieraniu przez ogół żydowski obecnych rządów w mieście. Z tego, że drobna klika żydów, która różnymi podejrzanymi sposobami wydrapała się na wpływowe stonowiska, wynajęła się do usług naszym menérom, wywodzi się, że całe żydowstwo w swej „idealnej solidarności“ — to główny filar znieprawionej gospodarki miejskiej.

Skruszyć ten filar — oto całe uzasadnienie naszego antysemityzmu.

Nic jednak bardziej fałszywego!

Kliczka, która się grupuje około Dra Hoch-

felda, a o niej tu tylko może być mowa, jest wśród społeczeństwa żydowskiego w naszym mieście tak znieprawioną i tak pogardzaną, przeciw niej walczy tak silna i zdecydowana opzyca, że jedne czyste wybory, w prawdziwym tego słowa znaczeniu, a zniknęłyby z powierzchni.

Ten faktyczny stan rzeczy nie znajduje jednak właściwego wyrazu tam, gdzie tego potrzeba: na terenie walk ogólnio-obywatelskich.

Powodem: hasło antysemityczne, jako wyłączny program opozycji. Rzecz bowiem jasna, że żadne stronnictwo żydowskie w obozie antysemitycznym nie może szukać oparcia, — jak polskie w hakatystycznym, — lecz przeciwnie staje z nimi do walki, chociażby w walce tej miało się znaleźć w tak miłym towarzystwie, jak kliczki Hochfeldowskiej.

Tak więc rzeczywiście wytwarza się złudzenie o łączności żydów, którego właśnie wykorzystuje się dla celów utrzymania i wzmocnienia hasła antysemitycznego.

I powstaje tu błędne koło: antysemityzm opozycji rodzi jedność żydów, ów filar obecnych rządów magistrackich — a ta jedność znowu rodzi hasła antysemityczne, dążenie do rozbicia tego filaru...

Poznali to dawni rycerze opozycyjni, którzy w chwili stosownej wyskoczyli z tego błędnego koła i dziś rzeczywiście silną dłońią dźwierzają rządy w mieście.

Koło to jednak obraca się wciąż nieprzerwanie, porywając za sobą oślepionych i nieświadomych i stanowi główny wał ochronny dla obecnych rządów.

Rozerwijmy więc jego ogniwa, odrzućmy hasła, które służy jedynie sprytnym jednostkom dla zaspokojenia ich ambicji, a żadnego dotąd pozytywnego rezultatu nie wydało — stwórzmy natomiast rzeczowy program reformy, oprzyjmy go na żywej, silnej i demokratycznej organizacji,

EMIL ZOLA

NANTAS.

Ciąg dalszy.

Nie miał usposobienia romantycznego, na poddaszach spędził wiek, w którym mężczyźni oddają się marzeniom, kiedy panny światowe niosą im wielkie uczucie i wielkie posagi. Atoli w tej ostatniej godzinie przyszła samobójcy na myśl ta piękna a tak wyniosła blondynka. Jak się też zwać mogła? Lecz w tej chwili zacisnęła pięście, bo czuł tylko nienawiść do mieszkańców tego pałacu, przez które uchylone okna przegłądały zbytek i powaga. I szepnął w uniesieniu:

Ach, sprzedałbym się z ochotą, gdyby mi dano pierwszych sto sous, któreby stały się początkiem mego bogactwa.

Myśl zaprzędania się zajęła go przez chwilę. Gdyby był gdzieś dom zastawniczy, gdzieby pożyczano pieniędzy, przyjmując na zastaw wolę i energję, poszedłby się tam zastawić. Wyobrażał sobie targ o swą osobę. Mógłby jakiś polityk zakupić go, by się nim posłużyć na narzędzie. mógłby go wziąć jaki bankier i wyzyskiwać co chwilę jego inteligencję. Zgodziłby się na to, bo

gardził honorami, mówiąc sobie, że dość być silnym, aby kiedyś odnieść tryumf. Potem uśmiechnął się. Chcąc sprzedać się, czyż tak łatwo znaleźć nabywcę? Nawet łajdaki, którzy czynią na sposobność do tego, giną z nędzy, a nie mogą pochwytać kupca. Lękał się, by się nie okazał tchórzem i zauważył, że odbiega myślami od celu. Usiadł więc na nowo, poprzysięgając, że rzuci się z okna, gdy noc zapadnie.

Atoli tak wielkie opanowało go znużenie, że usnął na krześle. Nagle przebudziła go głośna rozmowa. Weszła dozorczyńca domu, wprowadzając jakąś damę.

— Proszę pana, zaczęła się tłumaczyć, pozwoliłam sobie przyprowadzić...

I, gdy spostrzegła, że niema światła w izbie, zbiegła żwawo po świecę. Widocznie znała osobę, którą przyprowadziła a była wobec niej ujętą i okazywała jej szacunek.

— A zatem, rzekła odchodząc, możecie się państwo rozmówić, nikt wam nie przeszkodzi.

Nantas, który nagle się ze snu zerwał, patrzył na damę ze zdziwieniem. Uchyliła woalę. Była to osoba w wieku czterdziestu pięć lat, niska, gruba, z twarzą lalki, bez wyrazu, jak stara dewotka. Nigdy jej dawniej nie widział. Gdy ją poprosił usiąść na jednym krzeselku, pytając wzrokiem o powód przybycia, rzekła:

— Jestem panna Chain... Przychodzę pomówić z panem o sprawie bardzo ważnej.

Usiadł na krawędzi łóżka. Nazwisko panny Chain niczego mu nie wyjaśniło. Postanowił czekać, aż sama zechce opowiedzieć, o co chodzi. Ale ona nie spieszyła się wcale. Jednym rzutem oka rozejrzała się w ciasnej izdebce i widocznie wahała się, w jaki sposób nawiązać wątek rozmowy. Wreszcie zaczęła mówić słodziutkim głosem, okraszając uśmiechem drażliwsze zdania.

— Proszę pana, przychodzę po przyjaźni... Dano mi o pana wyjaśnienia, które mię wzruszyły bardzo. Niech pan bynajmniej nie sądzi, że mam pana szpiegować. Powodowała mną jedyna gorąca chęć, bym panu była użyteczną. Wiem, jak twarde było dla pana życie i z jakim mężstewem walczyłeś pan, by zdobyć jakąś posiadłość i jak lichy jest skutek tylu pańskich wysiłków... Proszę jeszcze raz o przebaczenie, że tak się wiskam w pańskie sprawy. Zapewniam pana, że wyłącznie sympatja...

Nantas jej nie przerywał, zdjęty ciekawością. Domyślił się, że dozorczyńca z pewnością dostarczyła jej tych szczegółów. Panna Chain mogła dalej mówić, a jednak coraz więcej sadziła się na komplementy i pieszczotliwe omówienie rzeczy.

— Pan jesteś młodzieńcem, który ma wielką przyszłość przed sobą. Pozwoliłam sobie iść w ślad za pańskimi zabiegami i żywo uderzyła mię chwalebna pańska wytrwałość w niepowodzeniu. Słowem zdaje mi się, że zaszedłby pan daleko, gdyby ktoś podał panu rękę.

obejmującej wszystkich, dążących do poprawy stosunków bez względu na wyznanie, a znajdziemy jedynie niezawodny środek na zburzenie owego filaru magistrackiego.

Z Rady miejskiej.

Dnia 28 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Dra. Krogulskiego posiedzenie Rady miejskiej przy nader słabym komplecie i takim zainteresowaniu ojców miasta. Po załatwieniu kilku drobniejszych interpelacji radnego Dra. Niecia, np. odnośnie do zanieczyszczonej studni na Ruskiejwsi, tudzież odczytaniu i przyjęciu protokołu ostatniego posiedzenia przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym, na który złożony był sprawę pomniejszej natury. I tak uchwalono wydzierżawienie szutrowisk nad Wisłokiem i na Stawisku pp. Koretzowi, Piątkowi i Polańskiej, następnie udzielono magistratowi nieograniczonego kredytu dla poczynienia wszelkich możliwych kroków, mających na celu zwalczanie cholery, nakładając jedynie obowiązek kontrolowania i ścisłego dozoru czynności i wydatków komisji sanitarnej i jej podległych organów miejskich, tudzież przedkładania dokładnych rachunków pełnej Radzie. Przy debacie bowiem nad tym punktem porządku dziennego okazało się z wywodów radnych Dr. Niecia, Dr. Krausa i Birmana, że organa miejskie zbyt marnotrawnie postępują przy dezynfekcyonowaniu miejsc zanieczyszczonych, wylewając bezpotrzebnie w wielkich ilościach karbol, który miasto za drogie pieniądze kupować musi u tutejszych aptekarzy, jak to n. p. miejsce miało przy ulicy Zaczysze, gdzie kilkakrotnie dziennie przywożono śmiecie, polewając atoli starannie każdą kupę świeżo przytransportowanych nieczystości karbolem, co oczywiście nader dziwne rzuca światło na działalność naszych organów sanitarnych przy odcyszczaniu miasta i ich sposobu pojmowania walki z cholera, skoro w tak groźnych czasach w samym śródmieściu stwarzają ognisko zarazy.

W dalszym ciągu obrad udzielono komitetowi jubileuszu papieskiego bez żadnej debaty subwencję w kwocie 100 koron, poczem upoważniono burmistrza p. Dra. Jabłońskiego do wytoczenia sporów imieniem gminy przeciw kilku właścicielom zalegającym z zapłatą rat, ciągnących na nich z tytułu obowiązku opłacania stosunków należytości za zasklepienie Mikołki i wpuszczania do niej zlewów i kanałów.

Ze względu na okoliczność, iż profesorowie politechniki lwowskiej Richter i Sikorski nie u-

czynili dotąd zadość wezwaniu komisji wodociągowej i nie przybyli do naszego miasta, ażeby na podstawie zbadania terenu ułożyć zasadę i kosztorys kanalizacji miejskiej, tudzież ocenić oferty wniesione w tym celu przez różnych oferentów, owszem na pisma przez magistrat do nich w sprawie tej wystosowane nie dali żadnej odpowiedzi, upoważniono magistrat do sprowadzenia prof. Friedricha z Wiednia za zwrotem kosztów podróży i porozumieniu się na miejscu w Rzeszowie co do wysokości jego honorarium.

Po przychylnem zaopiniowaniu prośb pp. Bergnera, Rosenbauma i Edwarda Chamajdesa na koncesję do podawania kawy i herbaty, wywiązała się żywsza debata, wywołana przez radnego Dra. Niecia, który uczynił zarzut magistratowi, że przez popieranie tego rodzaju interesów Rada miejska przyczynia się do rozszerzania pijactwa w naszym mieście, albowiem każdy taki petent uzyskawszy skutkiem otrzymania koncesyi na podawanie trunków gorących pewną podstawą zarobkowania, zakłada także równocześnie szynk i rozpija ludność. Nie dziw, że skutkiem tego ilość szynków w ostatnich latach w Rzeszowie niepomniernie wzrosła, a z nią idzie w parze nędza i ubóstwo. Prosi przeto przewodniczącego o przedłożenie na najbliższym posiedzeniu dokładnego wykazu szynków w Rzeszowie. Radny Dr. Kraus zarzucił mowcy, że wywody jego mają czysto akademickie znaczenie, albowiem przychylnie lub nieprzychylnie zaopiniowanie prośby o tego rodzaju koncesję, nie wywiera żadnego wpływu na rozstrzygnięcie Starostwa, które koncesyi udziela bez względu na opinię Rady, gdyż ta jedynie ma ocenić, czy lokal przyszłego interesu jest odpowiedni, ponadto założenie szynku zależne jest wyłącznie i jedynie od propinatora, który udzielać może bez ograniczenia zezwoleń na otwieranie szynków. Rezolucję Dra. Niecia uchwalono.

Pewne zainteresowanie u ojców miasta wywołała prośba p. Januszowej i sp. o zezwolenie na parcelację gruntów na Podzamczu, Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos radni: Dr. Kraus, Dębija, Babiński, Dzierżyński i inni postanowiła Rada zezwolić na parcelację, nakładając na parcelantów obowiązek przedłożenia do 1. maja 1909 planów dróg i kanałów na terenie parcelacyjnym stosownie do wskazówek naszego urzędu budowniczego powstać mających, tudzież obowiązek wybudowania tychże dróg i kanałów własnym kosztem, najpóźniej w ciągu trzech lat. Przy powzięciu tej uchwały kierowała się Rada interesem samych parcelantów oraz interesem miasta, które przez to otrzyma kilka nowych ulic i uzyska podstawę do dalszego

rozwoju.

Wskutek spóźnionej pory zamknął przewodniczący posiedzenie, odraczając załatwienie reszty spraw a to budowy elektrowni i kursu przemysłowego do przyszłego tygodnia.

O d e z w a.

Trzeba pomnik wystawić wieszczowi. Jako zaślubiny miasta ze sternikiem łodzi duchowej, jako przymierza znak ku wspólnej służbie dla dobra narodu, jako spiszowy dzwon miłości Ojczyzny — niechaj stanie we Lwowie pomnik **Juliusza Słowackiego**.

Niech stanie na pamięć setnej rocznicy urodzin wielkiego ducha i niech mówi, że Duch ten pośród nas zamieszkał. Niech brzmi chwałą narodu, który ołprzymy rodzi w chwilach niedoli i pieśń niech nieśmiertelną nieci w sercach teraz i na przyszłe czasy.

Tę pieśń cudną, którą Juliusz Słowacki śpiewał narodowi polskiemu, którą rwał go w niedościgłe wyżyny i wiódł aż tam, gdzie chadza Polska — Pani słoneczna, w otoczeniu najczystszej, nieskalanej myśli, jak „duch baranka“.

Pieśń bożego posłannictwa — drogowskaz miłości i poświęcenia dla Ojczyzny, pieśń „srogiej, twardej służby dla Jej dobra“.

Pamięci tytanicznych zmagających się wielkiego Ducha z nieszczęściem Polski i Jej niedolą poświęcony ma być pomnik Juliusza Słowackiego we Lwowie, ma być wyrazem wdzięczności dla rodziciela tych myśli, uczuć i płomiennej mocy, na których, w oczach naszych, staje gmach Polski nowożytny.

Ma być pomnik Juliusza Słowackiego widomym znakiem władztwa potężnego Króla Ducha poezji naszej, hołdem być winien całej polskiej społeczności dla Tego, który otworzył na ścieżaj nieprzebraną skarbnicę mowy polskiej i z tej mowy dźwięk archaniołów wydobyl i krzyk czynu rozgłosny.

Juliusza Słowackiego pomnik we Lwowie będzie dziełem narodowym. Stanąć musi myślą, pracą całego społeczeństwa i jego ofiarą, jako dokument narodowej solidarności, plon wspólnych wysiłków.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin wieszca wzywa tedy społeczeństwo polskie, aby drogą składek dobrowolnych, a powszechnych wzniosło pomnik mocarzowi ducha i myśli polskiej. We wspólnym hołdzie w setną rocznicę Juliusza Słowackiego nikogo niech nie braknie z ofiarą, choćby najdrobniejszą i z tą myślą, że całość wysiłków monument utworzy wiecznotrwały.

We Lwowie w październiku 1908.

KOMITET

obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego we Lwowie

Dr. Antoni Malecki, prezes honorowy.
Dr. Józef Kallenaach, prezes ogólny.

Znowu się zatrzymała. Czekala, by coś przemówił. Młody człowiek przypuszczał, że ta dama przybywa ofiarować mu jakieś zajęcie. Odrzekł więc, że na wszystko się zgadza. Lecz dama, teraz, gdy lody pękły, spytała go krótko:

— Czy miałby pan jak wstąpić przeciw ożeniu się?

— Ja miałbym się żenić? zawołał Nantas. Ależ na miły Bóg, któżby mię też chciał, łaska pani!... Chyba jaka biedna dziewczyna, którejbym nawet wyżywić nie potrafił.

— Nie, pojmie pana panna, bardzo piękna, bardzo bogata, ze świetnego domu i od razu da panu w ręce środki, które otworzą panu wstęp do najwyższych stanowisk.

Nantas przestał się śmiać.

— W takim razie, jakież są warunki targu zapytał, zniżając głos instyktownie.

— Ta panienska znajduje się w stanie poważnym. Trzeba przyznać się do ojcowstwa, rzekła wprost panna Chain, zapominając o zwrotach pełnych godności, byle co najrychlej załatwić sprawę.

Nantas po pierwszym wrażeniu gotów był wyrzucić za drzwi pośredniczkę.

— Pani mi tu doradza czyn haniebny, szepnęła.

— Co? czyn haniebny? zawołała pani Chain, nadając znowu słowom słodziutkie brzmienie. Wcale nie godzę się na tak nieprzyzwoite nazwanie rzeczy... Po prawdzie, mój panie, ocalisz pan

całą rodzinę z rozpacz. Ojciec o niczem nie wie, zmiana nastąpiła niedawno. Ja wpadłam na pomysł, aby jaknajprędzej wydać za mąż panienskę biedną i przedstawić męża, jako sprawcę przygody. Znam ojca panny, onby to życiem przepłacił. Kombinacja, którą obmyśliłam, złagodzi cios i ojciec uwierzy, że można błąd naprawić... Nieszczęście chce, że prawdziwy uwodziciel już jest żonaty... Ach, łaskawy panie, są mężczyźni, którzy doprawdy nie mają żadnego poczucia moralności...

Mogłaby i dalej toczyć te wywody, bo Nantas wcale jej nie słuchał. Rozwazał, dlaczego właśnie miałby odmówić? Czyż nie pragnął przed chwilą się zaprzedać? Oto więc przybywano go kupić. Zobowiązania są obustronne. On daje swe nazwisko, jemu dają pozycję w świecie. Był to więc najzwyczajniejszy kontrakt. Spojrzał na spodnie, zeszytniałe od błota Paryża, poczuł że nic nie jadł od dnia wczorajszego i w sercu jego wznowił się gniew z powodu dwóch miesięcy spędzonych na daremnych poszukiwaniach i na upokorzeniach. Nareszcie teraz postawi nogę wśród tego społeczeństwa, które go odtrąca i do samobójstwa pędzi!

— Zgadza się, rzekł krótko.

Potem żądał od panny Chain dokładnych wyjaśnień. Ileż chce za swe pośrednictwo? Krzyknęła, że nic nie chce. Jednak w końcu domagała się dwadzieścia tysięcy franków z dochodu,

który Nantasowi wyznaczają. A gdy nie targował się, wpadła w zapał i pawiła dalej:

— Ja zaraz o panu pomyślałam. Panienska nie sprzeciwiała się, gdymy pana jej nazwała... Ach, to doskonały interes, podziękuję mi pan później. Mogłabym znaleźć mężczyznę z tytułem szlacheckim, znam nawet jednego szlachcica, któryby mi za to rączki ucałował. Ale ja wolałam wybrać poza tę sferę, w której biedne dziecię się obraca. Wyda się to więcej romantycznym... A zresztą pan mi się podoba. Jesteś pan przystojny i masz tęgą głowę. Ach, pan zaidzie wysoko! Proszę o mnie nie zapomnieć, gdyż jestem oddana na pańskie usługi.

Dotąd nie wymówiono jeszcze nazwiska narzeczonej. Na zapytanie Nantasa stara panna powstała i prezentując się na nowo, rzekła:

— Jestem panią Chain... Bawię u barona Dauvilliers od czasu śmierci baronowej w charakterze guwernantki. Ja wychowałam pannę Flawję, córkę pana barona... Panna Flawja jest tą osobą, o której mówiliśmy.

Wyszła, złożwszy dyskretnie na stołę kopertę, w której znajdował się banknot na pięćset franków. Była to z jej strony pożyczka na pierwsze koszta. Nantas, gdy został sam w izbie, stanął przy oknie.

(C. d. n.)

Listy składkowe wydaje sekretarz Komitetu Dr. Wiktor Hahn (Lwów, Żulińskiego 11a l. p.) Składki zbierają też dzienniki krajowe.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 31. października 1908.

Celem uregulowania nakładu, upraszamy o nadesłanie prenumeraty.

Magistrat miasta ogłasza, że w dniu 23 X. b. r. powziął uchwałę zabraniającą zatrzymywania się wszelkiego rodzaju zaprzęgów w ul. Kopernika i Słowackiego. Jedyne wozy z nabiątkiem mają prawo zatrzymywania się w tych ulicach.

Stanowisko dla wozów wyznaczono natomiast na Targowicy i w połowie ul. Rzeźniczej. Sprzedaż drobiu i jaj dozwoloną jest tylko przy ul. Wąskiej która dla przejazdu wozów jest zamkniętą.

Na Walnem Zgromadzeniu „Lutni“, odbytem w sali ratuszowej 29. X. b. r. postanowiono prowadzić nadal szkołę muzyczną we własnym zarządzie i dokonano wybór wydziału. Prezesem wybrano przez akklamację nadal p. radcę Męcińskiego, wiceprezesem wybrany p. Arciszewski, pierwszym dyrygentem p. prof. Urbanyi, drugim p. prof. Dębski. Do wydziału weszli: pp. Kadlewiczowa, Kmieć, Kowalski, Majchrzycki i Skurzyński; na zastępców wybrano: pp. Majchrzycką, J. Schaitra i Wońskiego. Do komisji skontrolującej wybrano: pp. Pillera, Mezere i Illukiewicz, W końcu uchwalono podwyższenie wkładki o 10 halerzy.

Tow. Szkoły ludowej bardzo ruchliwie rozpoczęło swą działalność na sezon jesienny i zimowy.

Otwarto mianowicie szkołę dla analfabetów w szkole na Bernadynce im. A. Mickiewicza. Wpisy na kurs od 1 do 8 listop. br. Nauka rozpocznie się 8 listop. br. o godz. 2 popoł.

Ponad to, w każdy poniedziałek, środę i czwartek, odbywać się będą w szkole im. św. **Scholastyki o g. 7 wieczór wykłady popularne.**

Na wykłady wstęp po 10 hal. Działalność Tow. Szkoły lud. witamy z uznaniem, polecając gorąco szczególnie kurs dla analfabetów. PP. pracodawcy powinni wpłynąć na swą służbę, aby na kurs analfabetów pilnie uczęszczali, 90% bowiem służby domowej nie umie czytać i pisać.

Wieczór Kościuszkowski dla młodzieży odbył się w dniu 29 X. b. r. w „Sokole“ przy ogromnym udziale młodzieży.

Wykład o Kościuszcze wygłosił p. Mazurkiewicz. Chór chłopców pod kierownictwem p. Steina odśpiewał kilka pieśni patriotycznych.

Silne wrażenie wywarła deklamacyjn uczeniwy IV. kl. ludowej.

Cwiczenia gimnastyczne młodzieży, a wreszcie odegranie obrazka scenicznego „Pod Kopcem Kościuszki“ dopełniły programu.

Teatr Gabryeli Zapolskiej pod kierownictwem art. p. Jankowskiego zjeżdża do naszego miasta i da w dniu 8 list. b. r. jedno przedstawienie w „Sokole“. Graną będzie komedia salonowa Zapolskiej „Skiz“ przez wybitne siły artystyczne teatrów miejskich: krakowskiego i lwowskiego.

Z muzyki. Tegoroczny sezon koncertowy rozpoczyna się produkcją wysokiej wartości artystycznej, mianowicie występem Brukselskiego kwartetu smyczkowego. Zespół ten składają pp. Schörg, Daucher, Miry i Malkin i uchodzi w sferach muzycznych za najznakomitszy kwartet współczesny. W roku zeszłym artyści we Lwowie doznali najserdeczniejszego przyjęcia, a z całego szeregu recenzji powtarzamy następującą wzmiankę „Słowa Polskiego“, z dnia 10 grudnia 1907.

„Kwartet brukselski wywarł wczoraj grą swoją wielkie na lwowską publiczność wrażenie. Sala „Domu Narodnego“ zapełniona doszczętnie, rozbrzmiewała co chwila oklaskami, pełnymi zapału aby następnie znowu pograć się w skupieniu. Produkcja kwartetu okazała się prosto mistrzowską. Mimo wielkiego programu znakomici zmuszeni byli do naddatków, co przy koncertach kwartetowych jest rzeczą praktykowaną tylko w niezwykłych wypadkach. Dawniejsi lwowscy bywalcy koncertowi przypominali sobie wrażenie, jakie ongi wywoływał kwartet florentyński. Koncertanci odjechali już do Wiednia, gdzie drugi koncert dają w tych dniach, pozostawiając po sobie u nas jednakże wspomnienie tak świetne,

że w przyszłości wszystkie ich koncerty mają powodzenie zapewnione. Zanim bliżej ocenimy znaczenie artystyczne kwartetu brukselskiego, notujemy z obowiązku kronikarskiego, iż impresaryem, mającym szczęśliwą rękę we wprowadzeniu znakomitych artystów do Lwowa, był p. Türk, właściciel księgarni w Tarnowie.“

Program koncertu w Rzeszowie obejmuje następujące arcydzieła:

- 1). Mozarta: Kwartet myśliwski
- 2). Beethovena: Kwartet smyczkowy, op. 18.
- 3). Glazunowa: Taniec węgieski, Interludium in modo antico i Taniec hiszpański.

Muzykę kwartetową słyszymy tak rzadko, że uważamy za nasz obowiązek polecić publiczności produkcję powyższych utworów najsłabszej muzyki, które kształcą słuch i smak, przynoszą niezawodnie wysokie zadowolenie artystyczne. Bilety są już do nabycia w cukierni p. Androléttiego.

Photoplasticum w Rzeszowie, mieszczące się obecnie w dawnym hotelu „Luftmaszyna“, daje w tym tygodniu dwie zajmujące serye, a mianowicie: od niedzieli 1. do środy 4. października włącznie „Londyn“, — od czwartku 5. do soboty 7 października „Wycieczki zimowe w Alpach.“

Z e ś w i a t a.

Pancerz kulotrwały. Z Monachium donoszą: Technik Karol Keill wraz z inżynierem Weisssem wynaleźli pancerz, który w tych dniach został poddany próbom, a który podobno opiera się kulom karabinowym. Pancerz ma formę gorsetu, waży 6 funtów i składa się z cienkich obręczy stalowych, szerokich na 4 centymetry. Podczas próby oddano z odległości 10 metrów 18 strzałów, które wcale nie naruszyły pancerza. Trzy w to samo miejsce uderzające kule rewolwerowe, wystrzelone z browninga, również nie mogły go przeszyć, Rząd rosyjski ofiarował już wynalazcy Keillowi 200.000 marek za wynalazek, pod warunkiem, że Keill udoskonali go do tego stopnia, żeby pancerz i wobec kul mauzerowskich był odpornym. Keill jednak odmówił. Wynalazkiem tym zainteresowały się także rządy pruski i bawarski.

Najstarszy człowiek na świecie. Do Mińska przyjechał A. Schmidt, który się urodził w 1771 r.; ma zatem obecnie 137 lat. Urodził się on w Szawlach na Litwie, brał udział w słynnym alpejskim pochodzie Suwarowa. Żoną Schmidta umarła 70 lat temu. Schmidt jest dotąd zupełnie zdrowym i krępkim człowiekiem, aczkolwiek nie ma zębów zupełnie, jest siwym, jak gołąb, i gęste zmarszczki zorały mu twarz; wzrok, słuch i pamięć dotąd mu dopisują. Jeżeli starzec kiedy skarży się na co, to jedynie na ból w ongi zranionej nodze.

Krótkie suknie u pań. W Londynie zawiązała się między kobietami „liga krótkich sukien“, która z dniem każdym zyskuje więcej zwolenniczek. Panie, należące do tej ligi zobowiązują się pod groźbą grzywny, nosić tylko takie suknie, które niedotykając ziemi, temsamem nie podnoszą kłębow pyłu i mikrobow. Podobne towarzystwo zawiązało się w Ameryce, a kobiety, należące do niego ubierają się tak, żeby między dolnym brzegiem sukni a ziemią był odstęp na 5 cali. Możeby panie tak i u nas...

Co kobiety myślą o kobietach? Telefonistki paryskie świeżo wniosły, jak donosi „Vie de Paris“, prośbę do ministra poczt i telegrafów, w której upominają się o to, by na ich czele postawiono mężczyznę. „Mężczyzny chętniebyśmy słuchały — piszą — natomiast tyrania kobiety jest niezmiernie uciążliwa... Kobiety nie umieją wobec innych kobiet zachowywać bezstronności, albowiem wszystkie sobie wzajem zazdroszczą. Gustowna sukna, nowy kapelus, jakiś wytworniejszy przystrój lub nawet skromna kokarda, mogą przełożoną, ubraną gorzej, doprowadzić do pasji. A jeżeli ta przełożona jest przytem nieosobliwie wykształconą i gdy ma do czytania z podwładną dowcipną i ciętą, czyż nie będzie odczuwała w głębi ducha swej niższości? I czy nie będzie przy sprzyjającej okazji szukała małosłownej zemsty?..

Argumenty te nie są, oczywiście, feministyczne, natomiast... bardzo kobiece.

Dr O. Zinnemann

po dłuższej praktyce na klinice chorób wewnętrznych prof. Dr Nordena we Wiedniu osiedlił się w Rzeszowie (Rynek dom W. P. Karpińskiego). Posiada własne laboratorium, w którym na żądanie uskuteczni wszelkie analizy lekarskie.

MAŁY FEJLETON.

ZADUSZKI.

Wśród mogił rojno — światła tysiące
Ciemnym się niebios odbija blaskiem,
Przyćmiewa nawet gwiazdy błyszczące,
Jakby wchodzącym jutrzeńki brzaskiem.

Zda się, że gore... wśród cienia nocy,
Na widnokręgu jaśnieje łuna
Promienie świata daleko toczy,
Aż het w przestworzu ginie i kona.

A na mogiłach klęczy lud wierny,
I śle do Stwórcy swoje błaganie:

„O wielki Boże! bądź miłosierny,
I nad zmarłymi zmiłuj się, Panie!“

Tu szept modlitwy, tam ciche łkania,
Pieśni nabożnej echa się wznoszą.
Tam zda się jakby z mogił wołania
O pomoc dla się żyjących proszą.

Na świeżym jeszcze wilgotnym grobie,
Młoda i wiotka postać kobieca
Klęczy, odziana w czarnej żałobie,
Wdziękiem urody jaśnieją lica.

Ale na twarzy boleść wyryta,
Z oczu jej tryska smutek głęboki,
Zbolałe serce ręką swą chwyta,
Łzami chce wskrzesić drogie jej zwłoki

O marmurowy grobowiec wsparty,
Stoi mężczyzna, patrzy przed siebie,
Przyszłość jakoby w księdze otwartej
Czy — ta i z żoną łączy się w niebie.

Krótkie w swem życiu miał szczęścia chwile,
Zaledwie z żoną przeżył rok cały,
Dzisiaj najdroższa w tej tu mogile ..
Jemu wspomnienia tylko zostały.

Starzec pod krzyżem klęczy dębowym,
Wspomnienie z oka łzę mu wyciska,
I zda się mówić głosem grobowym:
Dla mnie też droga wieczności bliska.

Tam dwie sierotki, dwie świeczki białe
Pałac, na grobie w ziemię wsadzają,
Klęknawszy rączki złożyły małe,
Pacierz za matką swą odmawiają.
Ojciec nasz, Zdrowaś, odpoczywanie
Daj wiekuisze matusi, Panie.

Obok kaplicy, w dużym kamieniu,
Figura pięknie jest wyrzeźbiona,
Wśród brzoź płaczących mieści się cieniu,
Pod nią tablica jest umieszczona.

Figura istna to męczennica,
Przedstawia Polskę, z piersią skrwawioną,
Strasznem nieszczęściem zmienione lica,
Z głową w modlitwie w górę wzniesioną.

Nad nią na krzyżu Chrystus rozwartny,
Zda się nadzieję wlewa w jej łono.
To rok sześćdziesiąt trzeci i czwarty —
Na cześć poległym pomnik postawiono.

Światła się w koło palą rzęsiście,
Každy przechodzeń w tem miejscu stanie,
Z tysiąca piersi grzmi uroczyście:
„Ojczyzny wolność powróć nam Panie!“

Wł. Chodziński.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Antoni Kordybacha.

N A D E S Ł A N E

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią nie bierze odpowiedzialności.)

Powszechnie uznane za najlepsze są przetłuszczone **MYDŁA M. MALINOWSKIEGO** w Warszawie, Anallzowane w c. k. Zakładzie do badania artykułów spożywczych w Krakowie. Mydła: toaletowe (11 odmian z zapachami kwiatów), lecznicze, marmurowe, **Philodermina**.

W Rzeszowie do nabycia w aptece Wnego P. A. Karpińskiego.

Fortepian w dobrym stanie

bardzo tanio do sprzedania. — Wiadomość w drukarni p. Pillera (przedtem Arvaya) ul. Trzeciego Maja l. 7.

Węgle

najlepsze i najtańsze
oraz podpałki ma na
składzie przy ulicy
Sandomierskiej l. 32
Aniela FIAŁKOWSKA.

— Do wydzierżawienia —
sklepowy

Lokal restauracyjny
składający się z trzech du-
żych pokoi i kuchni wraz
z koncesją przy ul. Ko-
ściuszki l. 11. Bliższa wia-
domość u p. J. Kowala.

Fortepian krótki

firmy „Skulhan & Schmidt
w Wiedniu“ bardzo mało
używany, prawie nowy —
za 250 koron
do sprzedania
Wiadomość ul-go 3. Maja
12., stróż wskaże.

BUCHHALTER zdolny do
bilansu i biegły kores-
pondent niemiecki i
polski poszukuje posady za-
raz. Dotyczące pisma z do-
kładnym podpisem upra-
szam pod „K. W. 23“ po-
ste restante do d. 22 bm.

WÓZ zupełnie nowy,
który może słu-
żyć dla użytku mleczarni
lub do rozwożenia sodowej
wody zaraz do sprzedania
Bliższa wiadomość u p. J.
Kowala przy ulicy Kościu-
szki l. 11.

BAR AMERYKAŃSKI
w Rzeszowie przy ul. 3-go Maja
Dogodna schadzka dla przejeżdżających i miejscowych.
Obszerne hala piwna. — Każdego czasu świeże piwo
pilzneńskie. Przekąski zimne i gorące. Obsługa szybka.
Ceny umiarkowane.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RZESZOWIE

poleca różne wyroby **krajowe** pomieszczone na nieustającej Wystawie (gmach „Sokoła“
I. piętro) a w szczególności:

Wyroby ceramiczne jak zastawy do kawy i herbaty, wazony, świeczniki, medaliony, fla-
koniki i t. d.;

Wyroby platerowane i srebrne jak noże, widelce, łyżki, cukiernice, samowary, talerze,
koszyczki, szpilki, breloki i t. d.;

Wyroby lniane jak płótna, chustki do nosa, serwety, ręczniki i ściereczki;

Wyroby sukienne i wełniane jak materye na ubrania, koce, bundy, fartuszki, *kilimy*,
dywany, podłogi i t. d.;

Wyroby drzewiane stolarskie, tokarskie i snycerskie;

Wyroby żelazne i mosiężne jak łóżka, zamki, wiszadła kuchenne i pokojowe, odlewy de-
koracyjne, lichtarze kościelne, kasy, taczki i t. d.;

Różne inne drobiazgi jak guziki niciane i jedwabne, krawatki, makaty ręcznie
malowane, puder płynny, wina owocowe, pocztówki (korespondentki) różnych krajowych
wydawnictw i t. d.;

Wydawnictwa Towarzystwa szkoły ludowej jak telegramy, pocztówki, obrazy i znaki na
listy i t. d.;

Wyroby koszykarskie jak kufry, kosze miastowe, pocztowe, na bieliznę i drzewo, budki
kąpielowe, stoły, krzesła, fotele, kanapy, łóżka, taborety, szafki, pułki, kasety i kasetki,
kosze na kwiaty i na papiry.

Wystawa Muzeum Przemysłowego w Rzeszowie otwarta w dniu powszednie
od godziny 9. rano do 1. w południe i od 3. po południu do 7. wieczór,
w niedzielę i święta tylko przed południem.

➔ **Wstęp na Wystawę bezpłatny.** ➔

BANK ZALICZKOWY

w Rzeszowie, przy ul. 3-go Maja 5. l. piętro
płaci od nowych wkładek oszczęd-
ności złożonych od 1. stycznia 1908

na **6%** od sta.

już od dnia lokacji gotówki, oraz opłaca
sam podatek rentowy.

DYREKCYA:

Jan Als m. p. Teofil Dzierżyński m. p.

Ramy do obrazów

w najlepszym guście poleca
KSIĘGARNIA

J. Jaroszowej w Rzeszowie.

HERBATA
Wasyli Serloff i synowie
MOSKWA

Do nabycia we
wszystkich
większych han-
dlach kolonial-
nych.

Nowo urządzony według najnowszych wymogów higieny

ZAKŁAD

fryzjersko-perukarski i skład perfumeryi
Bronisława Kazika w Rzeszowie

poleca się względem Szan. Publiczności.

Wielki skład perfumeryi krajowej i zagranicznej, przy-
borów do golenia, środków do pielęgnowania włosów,
mydeł toaletowych i t. p.

Dla pań podkłady do włosów
w różnych kolorach i gatun-
kach.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

ALOJZEGO MÓLA

w Rzeszowie

wykonywa

PIECE KAFLOWE

z najlepszego materiału w kolorach: brązowym, oliwkowym,
turkusowym, kremowym, białym, wogóle w każdym żądanym
kolorze, podług najnowszych wzorów i wymagań.

KUCHNIE białe, brązowe i niebieskie.

Przerabianie starych pieców i kuchen oraz wszelkie reparacje.

Cenniki i próby kafi wysła darmo i oplatnie.

CENY MOŻLIWIE NISKIE.

Dziękując WP. Inżynierom i Szanownej P. T. Pu-
bliczności za łaskawe poparcie, polecam się nadal łaskawym
względem.

Z poważaniem

Alojzy Mól w Rzeszowie.

Ajencya poważnego Towarzystwa
asekuracyjnego
poszukuje

Zdolnego akwizytora

Wiadomość w księgarni J. JAROSZOWEJ.